

NOWY.

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 7 stycznia 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera. Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca,

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośzenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. **Telefon № 253.**

za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

**Cena ogłoszeń:** I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz

**Ogłoszenia zamiejscowe:** I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 28; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha  
**WYŁĄCZNE PRAWO** przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Demowi Handl. L. i Z. Metzli S-ka

## Grand-Hotel, Łódź.

**Sprzedaż delikatesów, ryb, mięsa, drobiu, ciast, lodów, do domów po cenach umiarkowanych. Usługa punktualna.**

Telefon 25-01.

Telefon 25-01.

### Teatr Polski

Cegielniana 63  
(DRAMAT I KOMEDJA).



Jutro  
wieczorem

Dziś  
wieczór

**NIEUCZCIWI i  
Pietro Caruso**

Występ  
gościnny

### „ORLE“

p. R. ŻELAZOWSKIEGO.



### Opera i Operetka

Łódzka

ul. Konstantynowska № 16.

Dziś  
wiecz.

## BOHATEROWIE



Jutro  
wiecz.

## SZTYGAR



Nabywszy od p. Zdzisława Konrada



## CUKIERNIĘ,



przy Nowym Rynku № 4 w Łodzi, polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności jako właściciel cukierni w Pabjanicach. 4645-3-1

**Józef Piętkowski.**

NATUR. WODA CZYSZCZĄCA

### APENTA

Działa skutecznie i łagodnie  
Dr. G. Petacci  
Lekarz nadworny Ojca Św. Plusa X.

KALENDARZYK.

Sroda, 7 stycznia 1914 r.  
Dziś: Lucjana i Jaljana.  
Jutro: Seweryna Op.



# Na swoim.

Miej ty sobie pałac,  
Ja mój domek ciasny  
Szczupły i nie wygodny  
Ale zato własny.

Bajeczka Ig. Krasicki.

## I.

Miły Boże! Ileż to milionów istot, oto, w tej chwili marzy jako o najwyższym dla siebie szczęściu: — „Czy też ja będę kiedy na swoim?”

Swoje mieszkanie, swój warsztat, sklep... Swoja dorożka, kancelarja, kuźnia, — szkoła...

I cóż im się dziwić.

Kret i ten pod ziemią posiada własną norę. Orzeł na szczytach, jaskółka pod belką — swoje gniazdo. Rój pszczoł, gromada mrówek, ślimak... pracują wszakże na własnych każde warsztatach. Pająk przędzie na siebie, ba kamień przy drodze i taki wytłacza sobie stałą ścieżkę...

I wszystko tamto — swoje bytowanie prawem natury staje się dostępnem dla tych „niższych” istot i bytów, lecz, o ironjo! dla człowieka tego „króla ziemi” założycielem, w ludzkim tego słowa znaczeniu, gniazdo; posiadać własny warsztat pracy, to jak rzekliśmy — dopiero marzenia i ileż razy tylko marzenia.

A życie to stwierdza jak świat stary i szeroki.

Bo jeżeli nawet w takiej „pogodnej i demokratycznej” Grecji, niewolnik — i w najzamożniejszym domu nie miał — z zasady swego, osobistego pomieszczenia, a syplął na przyzbie, miewając jak mówi Arystofanes „Zamiast postania — garść zgniętej trzciny, zamiast poduszki kamień pod głowę, zamiast kołdry — plecionkę pełną robactwa”, a wiejski helota szedł na noc w głębokie podziemne nory, to dziś... ot, choćby w takim Berlinie, stolicy zamożnego i pełnego ładu państwa. 50 tysięcy mieszkańców „żyje kątem” to znaczy ma prawo do paru łokci wspólnej — z kim się zdarzy, izby, często zresztą tylko przez czas nocy.

Bije siódma rano — marsz za drzwi.

Tak w Berlinie, tak w Petersburgu, New-Yorku... A ileż i tego

nie posiada. W Paryżu podobno nie mniej jak 1000 osób spędza noc pod krzakami, pod arkadami, na ławkach i to o każdej porze roku.

A choć kontyngens owych pół i całkiem bezdomnych, to przeważnie „narod zatracony” — lumpenproletariat, lecz niemało spotkasz tam i „lepszych” a tym samym bardziej nieszczęśliwych.

Zresztą i „wspólne” pokoje, kuchnie, pracownie, ileż to razy wspólne piekła.

A pozatem iluż to już w pełni życia, kompletnie uzdolnionych do samodzielnej pracy krawców, ślusarzy, rolników, wślad nauczycieli, asystentów lekarskich, budowniczych, dziennikarzy i t. d., i t. d., nie mogąc marzyć o własnym warsztacie pracy, z jednej strony wysiłkiem swoich rąk, umysłów, a często i uczuciu karmia i bogacą tamtych bogacących się próżniaków i gdy z drugiej — chodząc w jarzmie, bez żadnej dla siebie przyszłości, rozgoryczając się stopniowo, pracują, jak się mówi, coraz podżej, a przy lada sposobności, biorą nawet i z fachową pracą rozbrat. Owe tak liczne stada dzisiejszych „ptaków niebieskich”, wyzyskiwaczy i trutniów, nie mówiąc już o zupełnie wykolejonych, upadłych, rzucających się w objęcia zbrodni i rozpusty, to najczęściej istoty, którym surowy los odebrał nadzieję bytu i pracy na swoim.

I czyż niema na to ratunku?

Oczywiście, w dotychczasowym stanie niema, gdyż jak dotychczas jedyną zbawczą dłoń, na którą świat się zdobył, aby zaradzić tamtemu, to osławiona „sprzedaż na raty” jak mebli, naczyń, maszyn do szycia... i sprzedaż rzemieślnikom na kredyt surowych produktów, np. skór, materiałów drzewnych, czasem żelaza, sukna...

— O cóż więc idzie?

— Oto, że owe sprzedaże na raty to nic innego, jak tęgi, oszukańczy geszeft, gdzie to, jak dobrze scharakteryzował Edw. Dutlinger „pod maską społecznej użyteczności uprawia się lichwa, wyzyskując, jak zwykle, słabe strony ludności pracującej, upośledzonej materialnie”. I racja.

Mniejsza już oto, że sama „sprzedaż na raty”, bardzo często staje się —

pokusa grzechu — okazją najniepotrzebniejszych wydatków a wślad „przerwanie rat” przyprawia o stratę już uiszczonych i przedmiot wraca do magazynu, ale najgłówniejszym złem jest tutaj, i przy normalnym biegu rzeczy to, że dla handlujących w ten sposób, otwiera się szerokie pole do zdzierstwa i nawet oszukaństwa jak w zakresie cen, tak i gatunków towaru — z czego wiecznie żerujący kapitał korzysta, snadnie.

Wiadomo przecież że w interesach prowadzących sprzedaż na raty, kupując za gotówkę, otrzymuje się „z miejsca” 15, 20 a bywa 40 procent ustępstwa od ceny magazynowej, czyli że kupujący na raty o tyleż przepłaca normalną cenę każdej rzeczy, bo on bierze po cenie magazynowej. Wszak nie wypada, no i nie można targować się z „dobrodziejem”. To samo będzie z gatunkiem towaru, bo handlarz grając względem „raciarza” opatrnościowego łaskawcy, uważa sobie wprost za obowiązek, zaopatrywać swój interes w ostatnią tandetę fuszerkę i fałszerstwa. Błyszczą to czasem na oko, pomalowane bywa zawsze jaskrawo nosi nawet znaki i stemple firm pierwszorzędnych, lecz w gruncie rzeczy od a do z — nędza niżej krytyki. Wszak są już wielkie fabryki, zakłady wyrabiające specjalnie „na ten użytek” najrozmaitsze przedmioty.

Wszak w marnych, składach narzędzi rolniczych na naszej prowincji, spotykają się narzędzia sławnych firm angielskich, amerykańskich — fabrykowane najspokojniej w tandetnych fabrykach niemieckich. A owe oszukaństwo — wyzyskiwanie raciarza — uprawia tak dobrze Mosiek względem „głupiego chłopca”, jak i „największy w kraju” skład czy to mebli czy narzędzi rolniczych, względem „Szanownego Pana Dobrodzieja”.

Tylko że Mosiek, jeszcze potrafi jak mówi, podskrobać w książce rachunkowej ratę, zapomnieć zapisać takową, a przy zabieraniu towaru na kredyt — dopisać cenę i tym podobne rzeczy. Wynikły stąd spór, łagodni się tak dobrze znanym w większych stosunkach „prezenterem”, t. j. paczką papierosów lub karmelków.

A spróbuj no — jeden z drugim — urządzić sobie trochę solidniejszej czy to mieszkancko, czy gabinet dentystyczny, kantor, kancelarję, to samo nabyć dorożkę, introligatornię, tokarnię przy pomocy tego rodzaju łaskawców — „na raty”, a zobaczysz, raczej przekonasz się, jak to „sto za sto” bierze się na sumienie, jak włązi się, nieraz na całe życie w łapy pająka — oprawcy.

Ale skoro to tak, to Anglja nie byłaby Anglja, a jej kooperatywa wzorowa, gdyby i w tym względzie nie wpadła na myśl zaradzić pladze i tego rodzaju klas pracujących.

— I wpadła i zaradziła.

Eug. Sokołowski.

# Przegląd roku 1913.

## II.

Bulgaria. Rok 1913 zgotował Bulgarij tragiczny los. Po świetnych zwycięstwach nad Turkami uzyskała była pierwszorzędne stanowisko na Bałkanie. Walki z dotychczasowymi sprzymierzeńcami pozbawiły ją nie tylko nagrody zwycięstwa w znacznej części, ale osłabiły ją w wysokim stopniu. Nastroj ludności objawił się w wyniku wyborów, podczas których w sobranium grupy radykalne uzyskały większość. Na początku roku Bulgaria jeszcze triumfowała.

Przed 5 kwartałami rozpoczęła zwycięską wojnę przeciwko Turcji. W 14 dniach rozgromiła potęgę turecką i 11 listopada wielki wezry prosił o pokój. I tu rozpoczynają się tragiczne losy Bulgarij. Wojnę rozpoczęto o Macedonję, król Ferdynand jednak chciał wkroczyć także do Konstantynopola. Starego Kiamila Paszę, prosiącego o pokój, przez kilka dni pozostawiono bez odpowiedzi a zaatakowano z armją zarażoną cholera, Czataldżę. Turcy zdołali ją obronić a Bulgaria musiała przyjąć rozejm, aby uratować swą armię od śmierci głodowej w pustyniach trakisjeskich. Nastąpiły rokowania w Londynie.

Podczas gdy Bulgarij upierali się przy Adrianopolu, ich sojusznicy zagospodarzali się w Macedonji. Wybuchła ponownie wojna, Adrianopol zdobyto, ale gdy zawierano pokój z Turcją spóstrzeżono się, że Macedonja przepadła. Z niesłychanym wysiłkiem Bulgarij przetrucili pół miliona wojska z jednego końca Bałkanu na drugi, na granicę macedońską.

chował dosyć powagi. Lecz kierujący wozem Wang Leanga nie wziął go za przykład. — Jednak nawet ludzie najmniejszych narodów wiedzą o tem, że najpiękniejsze drogi nie prowadzą daleko (\*\*\*\*). Trzeba abym pomyślał o tem, abym pomyślał na prawo i abym pomyślał na lewo (\*\*\*\*).

Tcheou Pé-i wziął podaną przez chłopca nową fajkę, palił dalej i rzekł poważnie:

— Człowiek, który udaje się w podróż, pozostawia często swe serce pod drzwiami...

Nie dokończył zdania i wybuchnął śmiechem. Litery chińskie, tworzące słowa: serce (sin) i drzwi (menn), umieszczone jedne przy drugich, tworzą słowo, oznaczające „melancholję”. Tcheou Pé-i, subtelny znawca swego języka, śmiał się ze swego własnego kalamburu. Lecz naśmiawszy się dowoli, wygłosił z powagą taką sentencję:

— Człowiek który pozostaje, wienien czuwać po bratersku nad tem zapomnianem sercem i wziąć je pod swą opiekę.

(D. c. n.)

48) CLAUDE FARRÉRE.

# Bitwa

(Romans na tle wojny rosyjsko-japońskiej).

Spolszczył J. B.

Wszyscy obecni służący wyszli natychmiast. Pozostał jedynie chłopiec, mający nadzór nad fajkami, gdyż opium góruje nad wszystkimi zwyczajami.

Usłużny i pełen szacunku sekretarz szperał już w swym pasku i wyjąwszy sztylcik rozciął kopertę.

— Poddaje się uniżenie rozkazowi, mruknął.

I rozwinął list. Jego ukośne oczy zmalowały.

— Szlachetny charakter tego pisma, rzekł on, należy do Fou-lang — sai (\*).

— Czytaj więc, polecił Tcheou Pé-i. Ów sekretarz zaufany towarzyszył dawniej ambasadorowi podczas jego pobytu w Europie. Mówił więc po francusku niezgorzej od Tcheou Pé-i.

— Poddaje się uniżenie, rzekł on raz jeszcze, szlachetnemu rozkazowi...

I zaczął czytać swym ochryplym głosem:

„Tcheou Pé-i, znakomitemu człowiekowi, bardzo staremu i mądremu, jego młodszemu, aczkolwiek zupełnie niegodny, brat zasyła przedewszystkiem tysiąc pozdrowień i dziesięć tysięcy życzeń długiego życia i szczęścia.

Jego młodszemu brat pozwala sobie dalej powiadomić swego starszego brata o swej nagłej, lecz rozsądnej decyzji. Napisaniem jest w Liun Lu: „Gdy Cesarstwo jest dobrze rządzone, Cesarz sam układa ceremoniał i muzykę” (\*\*).

„Młodszemu brat poznał dziś właśnie z goryczą hańbę, która wpływa z pożycia w miejscowości, gdzie ceremoniał został puszczony w niepamięć, gdzie muzyka jest nieharmonijna, a napomnienia zbyt czyste.

Napisaniem jest w książce Meng-Tzeu: „Jeżeli ten, któremu powierzono jakikolwiek urząd, nie potrafi się z niego wywiązać, powinien się usunąć”. Młodszemu brat starał się do dzisiejszego dnia, w miejscowości w której mieszka, oszczędzać nieskazalnej jeszcze kobiecie smutnych przykładów, a jej małżonkowi niezastulonych przykrości. Lecz usiłowania te okazały się daremnymi. Młodszemu brat, nie potrafiąc wywiązać się ze swego zadania, zdecydował się usunąć. W pewnej odległości od tego miasta, znajduje się miejscowość, zwana Mogui. Młodszemu brat ma za-

miar tam się udać i tam zamieszkać czas dłuższy. Młodszemu brat błaga swego starszego brata, bardzo mądrego i bardzo starego, aby raczył mu przebaczyć, o ile przestanie, w ciągu tego czasu, pukać do życzyliwych drzwi, nad któremi wiszą trzy fioletowe latarnie.

Słaby, lecz szczery człowiek, który postępuje według swego serca, zyskuje czasem wysoki zaszczyt miana człowieka, godnego nienawiści. W tej właśnie nadziei, brat młodszemu chwycił za niezręczne pióro i pozwolił sobie napisać pod adresem swego starszego i sławnego brata, kilka niewytwornych i pozbawionych mądrości zdań, za co uniżenie przeprosza.

Serdeczne życzenia z powodu wszystkich spraw pomyślnych.

List ten został napisany przez młodszego brata do starszego i czołgodnego mistrza”.

Poufny sekretarz skończył.

Tcheou Pé-i skończył — również swą fajkę, odrzucił bambus, oparł się o skórzaną poduszkę i podnosząc prawą rękę w kierunku latarni, zawieszonych na suficie, pograżył się w zadumie.

Spojrzał na klęczące obok chłopię i rzekł głośno:

— Houei z Liou-hia (\*\*\*) nie za-

\*\*\*\*) Starożytny filozof, znany ze swej daleko posuniętej tolerancji. — Tcheou Pé-i cytuje tutaj zdanie Meng-Tzeu i czyni aluzję do pewnej słynnej anegdoty w dziejach chińskich: Wang Leang, mimo rozkazu prefekta policji, odmówił prowadzenia rydwanu siepacza H. Chwalono go za to, że mimo owinął

\*) Felze'a

\*\*) Konfucjusz, księga VIII, rozdział XVI § 2.

Houei utrzymał powagę swego zawodu, nawet przeciw rozkazowi, którego niewypelnienie groziło niebezpieczeństwem

\*\*\*\*) Przystawie chińskie  
\*\*\*\*\*) Często używany zwrot językowy na „Wschodzie”



serbowie miękną, poddają się pod rząd rozjemczy Monarchy rosyjskiego.

Zdaje się, że wszystko uratowane, jeszcze przed wiadomością o cieniu się serbów, dnia 22 czerwca ruda koronna uchwała pokojowo zamknąć zatarg z serbami. 30 czerwca zaskoczył rząd wiadomością, że wojska bułgarskie miały krwawe potyczki z serbami i grekami. Danew pyta się Sawowa: co to znaczy? Tenże odpowiada: przypadkowe starcia. Nakaz: w przyszłości mają się więcej nie zdarzać. Ale nie były to przypadkowe starcia, bo przeciwnicy czekali na tę sposobność i przeszli do ataku. Rozkazy wzajemnie sprzeciwiające się, wywołały niesłychaną zamieszanie w wojsku bułgarskim. Co Bułgaria w 9 miesiącach zdobyła krwawymi morderkami, utraciła w 9 dniach. Nigdy naród jeszcze z taką lekkomyślnością i z taką nagłością nie popadł z wyżyn powodzenia w nieszczęście. Naród bułgarski swemu niezadowoleniu dał wyraz kartką wyborczą. Nie ulega jednak wątpliwości, że każdy bułgar dziś ożywny jest jedną tylko myślą: Dzieci nasze zdobędą to, co nam odebrano.

**Rumunja.** Z roku 1913 Rumunja może być zadowolona. Sympatji ludzkiej wprowadzie swą polityką nie zyskała, ale niemal bez wszelkich ofiar rozszerzyła swe granice i wysunęła się na przodujące mocarstwo na Bałkanie. Podczas walk bałkańskich zdawało się, że Rumunja, zachowując się neutralnie względem wojujących, utraci na powadze. Tymczasem czekała ona, jak pajak czyha na mchę. Gdy Bułgaria drugą wojną bałkańską została osłabiona, Rumunja wysłała swe wojska na Sofję, i zmusiła Bułgarię nie tylko do odstąpienia jej szmatu ziemi bułgarskiej, przez bułgarów zamieszkałej, ale narzuciła jej pokój w Bukareszcie, który pozabawił ją zdobyczy wojennych.

Kłeskę tę bułgarzy zawdzięczają przewrotnym radom dyplomacji rosyjskiej. Gdy Rosja zaczęła się obawiać, że Bułgaria może wyzwolić się z pod jej wpływów, podnieciła przeciwko niej Rumunję. Rumunja powolna była wskazówkom rosyjskim, ale ostatecznie, zdaje się, że jej postępy wydały się i Rosji za dalekie. Trudno jednak było powstrzymać rumunów, stojących tuż pod Sofją. Niemcy i Austria udzieliły energicznego poparcia i przyszedł do skutku pokój bukareszteński. Jakie wpływy na Bałkanie wskutek niego uzyskała Rumunja, dowodzi najlepiej rola, jaką odegrał minister rumuński, Take Jonescu, podczas pokoju grecko-tureckiego.

**Serbja.** Rok 1913 serbowie zapisała złotymi czcionkami w swych dziejach. Okryli się nie tylko sławą nieśmiertelną, sławą dzielności i waleczności, ale wśród najtrudniejszych warunków zdołali niemal podwoić obszar swego państwa. Po świetnych zwycięstwach przeciwko turekom nastąpiła wojna z bułgarami, która właściwie w kilku dniach została rozstrzygnięta na korzyść Serbji.

Naród serbski nie tylko podreperował nadszarpaną królobójstwem sławę w świecie, ale dziś stanowi potęgę na Bałkanie. Dyplomaci jego, szczególnie stary Pasicz, który w tych dniach wypuścił z ręki ster nawy państwowej, z wielką udołnością i przebiegłością bronił interesów narodu serbskiego przed mocarstwami europejskimi. Rządy Pasicza niezawodnie zapisane będą w dziejach serbskich jako rządy historyczne.

Pasicz przy pomocy swych dzielnych współpracowników Spalajkowiacza, i Szajnowicza, w Londynie zdołał nie tylko obronić interesy serbskie ale i w Wiedniu, gdzie największe niebezpieczeństwo dla Serbji się gnieździ, przyznają, że Pasicz z wielką energią i zręcznością zastępował interesy Serbji. Największym momentem w roku ubiegłym dla Serbji była chwila, gdy w Bukareszcie Pasicz położył swój podpis pod traktat pokojowy. Było to niejako ukoronowaniem usiłowań serbów. Po ukończonej wojnie naród serbski z wielką energią zabrał się nie tylko do zespolenia zdobytych krajów z dotychczasową Serbją, ale do zaprowadzenia ładu w powiększonym państwie i do podźwignięcia go pod

względem gospodarczym i kulturalnym.

Wiele wysiłków będzie jeszcze potrzebna, aby kraj doprowadzić do rozkwitu, ale nie ulega wątpliwości że naród, który okazał tyle tężyzny trudnemu temu zadaniu sprosta. A wzmocniwszy się, niezawodnie z czasem wyzwoli się z uległości dla Rosji i z pod wpływów rosyjskich, co czyni nam Serbje chwilowo do pewnego stopnia niesympatyczną.

## W świecie infryg.

W Petersburgu mówią dużo — pisze w notatce pod tytułem powyższym „Rusk. Słowo“ — o kampanji przeciwko prezesowi ministrów, Kokowcowi, i ministrowi spraw zagranicznych, Sazonowowi, podjętej przez niektórych działaczy prawicowych, oraz grupę dygnitarzy, stojących dziś zdala od rządu.

Pierwsza bitwa generalna z Kokowcowem stoczona ma być, podobno na posiedzeniach Rady państwa, w toku dyskusji nad projektem ustawy o walce z pijaństwem. Na posiedzeniu tem Kokowcow zaatakowany ma być ostro za t. zw. „pijany budżet“ i za całą wogóle finansową politykę swoją. Równocześnie puszczono mają być w ruch także wpływy zakulisowe.

Co się tyczy kampanji przeciwko Sazonowowi, to na czele jej stoi pewien wpływowy dygnitarz, marzący o powrocie za wszelką cenę do władzy, oraz pewien znany publicysta prawicowy. W kampanji tej biorą podobno również udział dwaj wybitni dyplomaci berlińscy. Publicysta prawicowy i przedstawiciele skrajnej prawicy wysuwają już na stanowisko ministra spraw zagranicznych obecnego posła rosyjskiego w Wiedniu, Szebeka, uchodzącego za utalentowanego dyplomata.

Posel Szebeka stanowi, jak zapewnia dalej dziennik, ślepe narzędzie jedynie w ręku osób, kujących intrygi powyższe. Równocześnie mówią, że głównym celem osób, wysuwających kandydaturę Szebeka, jest chęć prowadzenia bardziej stanowczej polityki zewnętrznej, ażeby w ten sposób odwrócić uwagę społeczeństwa rosyjskiego od trudności wewnętrznych. W związku z kampanją powyższą oczekiwać należy w tych dniach wystąpienia niektórych dygnitarzy w prasie z krytyką polityki ministerjum spraw zagranicznych.

Tyle dziennik moskiewski. Spokojna i nie jęcząca polityka Sazonowa nie cieszyła się nigdy uznaniem reakcyjnych kół rosyjskich, które uważały ją za zbyt mało nacjonalistyczną i zbyt mało zaczepną. Utworzenie misji niemieckiej w Konstantynopolu dało kołom tym sposobność do nowych wystąpień przeciwko Sazonowowi. „Wiecz. Wremia“ od tygodnia w każdym numerze systematycznie podkopuje stanowisko ministra spraw zagranicznych, a pomaga mu w tem gorliwie ks. Meszczerski, on to jest bowiem owym publicystą prawicowym, o którym wspomina dziennik moskiewski.

## Z za kulis hakatystów

Do najbardziej charakterystycznych listów Hanyckiego, ujawnionych przez p. Fr. Krysiaka, należy poniższy, który uradował wielce oberhakatystę Tiedemanna.

List ów, datowany z Katowic, 15 stycznia roku 1910, a adresowany do Tiedemanna, brzmi następująco:

Jaśnie Wielmożny Panie! Łaskawe poparcie przez Wielmożnego Pana moich usiłowań dla pomieszczenia robotników rusińskich w Niemczech wydaje już owoce.

Rusini, wzmocnieni przez obiezysastwo ekonomiczne, podejmują z powodzeniem walkę z polakami.

Poufnie! Dwa polskie banki parcelacyjne we Lwowie i Łańcucie, założone w celu kolonizowania wchodniej Galicji polakami z Galicji zachodniej, upa-

dają skutkiem konkurencji wzmocnionych (ekonomicznie) rusinów. Wprawdzie utworzono komitet ratunkowy i udano się do Paryża po pieniądze, ale na długo i wiele to nie pomoże. Straty przenoższą 10 milionów kor. i mówią, że jeszcze więcej. Wszystko jednak okrywa się tajemnicą i tuszuje.

Jaśnie Wielmożny Pan przypomni sobie może moje słowa: Polakom należy wydać bitwę w Galicji. To się obecnie sprawdza. Skutek byłby pewnie już piękniejszy i większy, gdyby się było dalej pracowało w tym kierunku. Na narodowym gruncie powinien być ruch obieżysaski rusinów do Niemiec być rozwinięty i prowadzony.

Ci jednak, w których ręce złożono jego przeprowadzenie, pojnowali go tylko po geszeftcarsku, aby mieć tylko wielu robotników. Obecnie doszło do tego, że, aby robić „geszeft“, werbuje się rusińskich robotników przez polaków, wprowadza się polaków jako rusinów, i że rusinów w Niemczech więcej polonizują, aniżeli w Galicji, ponieważ z nimi obcuje się tam zamiast po niemiecku, tylko po polsku, mimo, że oni rozumieją już po niemiecku i chcą się uczyć po niemiecku.

Ja wiernie trzymam się moich zasad i ponieważ agitacja wśród rusinów celem wywołania ruchu obieżysaskiego do Niemiec ogólnie jest przeprowadzona, i ponieważ liczba rusińskich obieżysasów, jakkolwiek nie jest jeszcze pełna, ale do połowy jej już została doprowadzona, przeto chciałbym przeprowadzić moją zasadę i równocześnie dalej ją rozprowadzić — polakom wydać wojnę na tyłach, także ze strony litwinów, białorusinów i rusinów w Rosji.

Odpowiednie organizacje już istnieją. Potrzeba tylko odpowiedniego kierownictwa i poparcia, aby je doprowadzić do pełnego życia i działania i do konsekwentnego przeprowadzenia.

Ze sprawą tą zwracam się do Jaśnie Wielmożnego Pana z najuniżeńszą prośbą, abyś ją Pan ujął w swoją doświadczoną i silną rękę i prowadził ją jako sprawę Ostmarkenferajnu.

Mogę Jaśnie Wielmożnego Pana tylko zapewnić, że sprawa uwieńczona zostanie pomyślnym skutkiem, że ja całą siłą będę dla tej sprawy pracował, i że w najwyżej 10 do 15 latach doprowadzimy do zupełnego wykluczenia polaków z ruchu obieżysaskiego do Niemiec i że w ten sposób postaramy się o wyschnięcie źródła z którego (cierpiąc) polacy stali się wielkimi i potężnymi.

Pozostaje z najgłębszym szacunkiem zawsze najwdzięczniejszy i najoddajniejszy Hanyckij, rusiński proboszcz.

Lwowskie „Dilo“ przyznaje, że dokumenty kompromitujące ich w wysokim stopniu są autentyczne; akcję jednak prowadzoną wspólnie z prusakami przeciw polakom uważa za zupełnie niewinną i naturalną, w myśl zasady „wrogowie moich wrogów są moimi przyjaciółmi“...

„Journal de Debats“ przypomina, że już rewelacje Rakowskiego zwróciły uwagę na stosunki rusinów z hakatystami. Ale ówczesne rewelacje można było kwestjonować. Dopiero teraz wystąpił red. Krysiak na łamach „Kurjera Poznańskiego“ z publikacją dokumentów autentycznych, a dowodzących niezbitcie sojuszu wojennego rusinów z hakatystami przeciwko narodowi polskiemu. Wspomniany organ streszcza następnie pierwsze serje dokumentów, poczem kończy:

„Dokumenty publikowane przez p. Krysiaka będą miały światowy rozgłos. Nastąpią interpelacje w sejmie pruskim, w parlamencie Rzeszy i w Wiedniu. Otworzą one niewątpliwie oczy przyjaciółom rusinów w Europie, którzy dotąd widzieli w rusinach ofiary polaków. Ostatecznie, przyczynią się dokumenty do lepszego poznania osławionego Ostmarkenferajnu, dla którego wszystkie środki są godziwe. Publikacja p. Krysiaka dopiero się rozpoczęła. Należy wy-czekiwać dalszych sensacyjnych rewelacji“.

## Co się dzieje w Bułgarji.

Europa już przeszło od roku niewiele dokładnie, co się dzieje w Bułgarji. Sfery rządowe bułgarskie systematycznie wprowadzają w błąd opinię publiczną europejską. Robią to przed wojną, robili to podczas wojny i robią to obecnie. Chodzi im poprostu o to, ażeby przedstawiać Europie stosunki bułgarskie w świetle możliwie najbardziej różowem. Najnowszym przykładem tego systematycznego i świadomego wprowadzania w błąd opinii publicznej europejskiej są sprawozdania o przebiegu wyborów do Sobrania. Gdy wybory się skończyły, natychmiast obiegała z Sofji Europa wiadomość, że rząd odniósł świetne nad opozycją zwycięstwo. Tymczasem było to nieprawdą. Wprawdzie stronnictwo rusofilskie czyli stronnictwo Cankowistów, doznało zupełnego pogromu.

Pod tym względem tedy rząd ma słusność. Ale równocześnie rząd bułgarski przemilczał okoliczność niesłychanie ważną, a mianowicie fakt, iż niemal połowa obecnego Sobrania składa się z republikanów. Republikanami są nie tylko socjaliści, którzy otrzymali trzydzieści kilka mandatów, ale republikanami są także agrarjusze czyli partja chłopska, a ta partja chłopska posiada 50 mandatów, czyli niemal czwartą część wszystkich mandatów do Sobrania. Cankowisci nie byli dla idei monarchicznej i dla cara Ferdynanda tak niebezpiecznymi, jak agrarjusze i socjaliści.

Zgadzi się, aby car nadal panował, byle prowadził politykę w duchu rosyjskim.

Natomiast agrarjusze są zwolennikami republikańskiej formy rządu, bez względu na kierunek polityki zagranicznej. I dlatego właśnie są niebezpiecznymi dla króla i dynastji.

A. N.

## Raul Pugno.

Nagła śmierć znakomitego wirtuoz francuskiego, sprowadzona ane wryzmem serca, wywołała w świecie muzycznym żal szczery i głęboki. — Raul Pugno umarł w pełni sił i kariery jego artystyczna mogła wiele jeszcze sławy jemu a niezatartych wrażeń słuchaczom przyspożyć. Schodzi z nim do grobu jeden z najcelniejszych wirtuozów dzisiejszych, nieźrównany interpretator współczesny muzyki francuskiej, dzieł Francka, Debussy'ego, Saint Saënsa. Grieg uważa Pugno za najlepszego wykonawcę słynnego swego koncertu fortepjanowego.

Twierdził o nim, że dzieło to odtwarzał ponad najśmielsze zamiary jego własnej koncepcji twórczej.

Pugno nie poświęcił się jednak wyłącznie muzyce współczesnej, ale grywał także czasem wspólnie z Ysayem Beethovena i Bacha, których rozumiał doskonale.

W Łodzi, gdzie kilkakrotnie koncertował, wywoływała jego gra szczery entuzjazm.

Raul Pugno urodził się w Paryżu r. 1852, jako syn znanego organisty. Matka jego dobra pianistka, wszczepliła mu od najmłodszych lat zamiłowanie do muzyki francuskiej końca XVIII wieku, muzyki pełnej szczeroci i szlachetnej prostoty. — Później był Pugno uczniem Marmon-tela i Thomasa.

Ukończywszy studia wstąpił w ślady ojca i został organistą przy kościele św. Eustachego. Niebawem otrzymuje klasę w konserwatorjum paryskim i stanowisko „chef de chant“, czyli akompanjatora w wielkiej operze.

Pugno umie jednak pogodzić te rozmaite obowiązki z wymogami swej kariery artystycznej dzięki niesłychanej wprost pracowitości. Dopiero w ostatnich kilku latach oddał się wyłącznie wirtuozostwu.

**Czas odnowić prenumeratę.**



**Wiadomości ogólne.**

**Katolicyzm i prawosławie.** Wczorajsza półurzędowa „Rosija” w długim artykule dowodzi, że życie religijne katolicyzmu zamiera. Na dowód tego śmiałego twierdzenia, dziennik przytacza wyjątki z memorjału, przedstawionego jakoby przez biskupa marjawickiego Pruchniewskiego Watykanowi. Memorjał ten obejmuje podobno „dowody niemożliwego życia 1,200 księży w Królestwie Polskiem, w tej liczbie 6 biskupów”.

Watykan zamyka jednak na to — jak twierdzi w dalszym ciągu dziennik półurzędowy — oczyma. „Starożytny organizm Rzymu spogląda tymczasem na Rosję i rozwija potężną propagandę katolicyzmu wśród prawosławnych”.

Sprawom religijnym poświęca również artykuł ks. Meszczerski w ostatnim numerze „Grażdanina”. Zaznacza on między innymi, że walkę cerkwi prawosławnej z kościołem katolickim osłabia sekciarstwo.

**Stany wyjątkowe.** Jak się dowiadują „Rusk. Wied.” z ministerjum spraw wewnętrznych, projektowane jest zniesienie w szeregu miejscowości stanów wyjątkowych.

Nowego projektu prawa o stanach wyjątkowych ministerjum spraw wewnętrznych — wbrew pogłoskom — nie opracowuje, gdyż projekt w swoim czasie przez ministerjum Dumie złożony, nie został jeszcze przez nią rozpatrzony.

**Ze świata.**

**Odwrót na stronę medalu.** Z Berlina donoszą, że ofiarodawca, który podarował miastu Berlinowi 6 milionów marek na założenie szkoły dla młodzieży w lesie, jest b. fabrykant kaliski, p. Emil Repphan, ten sam, który ofiarował miastu Kaliszowi 500,000 rubli na szkoły i szpital. P. Repphan, po zlikwidowaniu swych interesów (fabryki sukna w Kaliszu i cukrowni w Zbiersku) zamieszkał z małżonką w Charlottenburgu pod Berlinem. Pp. Repphanowie są bezdzietni.

**Mania prześladowcza Paderewskiego.** Z Nowego Jorku dochodzą niepokojące wieści o zachowaniu się naszego wirtuoza Paderewskiego, który znajduje się chwilowo na tournée artystycznym w Ameryce. Paderewski oświadczył ni stąd ni zowąd, że jest prześladowany przez anarchistów i uciekł po kryjomu z Denveru w otoczeniu 6 detektywów do Colorado Springs przed wykonaniem koncertu. Wszelkie usiłowania, ażeby skłonić Paderewskiego do wykonania koncertu spełzły na niczem, gdyż obawia się on krokiem wyruszyć poza mieszkanie hotelowe.

W kołach artystycznych wywołało zachowanie się Paderewskiego wielkie wrażenie i daje powód do daleko idących domysłów.

**Z za kordonu.**

**Sledztwo przeciw hr. Mielżyńskiemu.** Według doniesień dzienników berlińskich z Poznania prowadzi obecnie akcję śledczą przeciw hr. Mielżyńskiemu sędzia śledczy Hagen z Grodziska.

W sobotę przesłuchiwał sędzia śledczy brata hrabiego, hr. Mielżyńskiego z Iwna, i matkę obu braci o stosunkach rodzinnych aresztowanego. Przesłuchiwania trwały cztery godziny. Sledztwo wykazało, że dramat nocny w Dakowach Mokrych rozegrał się w następujący sposób: Hrabia był zdania, że do zamku wdarli się włamywacze; uzbroił się więc w dubeltówkę i zszedł na parter. Tam z pokoju sypialnego żony usłyszał jakiś głos męski. To go wprowadziło w taki stan podniecenia, że od tej chwili nie wiedział, co czyni. Bez namysłu strzelił do ukazujących mu się osób. Rozprawy odbędą się jako jedne z pierwszych przed sądem przysięgłych w Międzyrzeczu. Skarga wytoczona zostanie nie o morderstwo, lecz prawdopodobnie o zabójstwo.

**Z Cesarstwa.**

**Zjazd oświatowy.** Otwarto wszechrosyjski zjazd oświatowy. Zapisano się do uczestnictwa 6,200 osób. Wszyscy przybyli nie mogli się pomieścić w dużej sali Domu Ludowego. Na otwarciu byli obecni wice-ministrowie: handlu i przemysłu, oświaty i spraw wewnętrznych, członkowie Dumy i prezydent miasta. Na przewodniczącego wybrano prezesa petersburskiego Towarzystwa oświatowego, Mamontowa, na wiceprezesów Duszczykina i Wachtierowa, posłów do Dumy Kowalewskiego i Klużewa. Powitało zjazd z górą 20 delegacji, otrzymano kilka tysięcy depesz z powinszowaniami, w tej liczbie od prezesa rady ministrów, ministra handlu i przemysłu i wielu posłów do Dumy. Zjazd podzielił prace między 6 sekcji: organizacji szkół, spraw ogólnych, dotyczących się wykształcenia i wychowania, przygotowywania nauczycieli ludowych, pedagogiki lekarskiej i metod wykształcenia.

**Zjazd nauczycieli.** Dnia 9 b. m., rozpoczyna się w Petersburgu ogólnopolski zjazd nauczycieli chemii, fizyki i kosmografii.

Na zjazd zapisało się około 2 tysięcy uczestników.

**Bunt trędowatych.** Okazuje się obecnie, że powodem buntu w lecznicy trędowatych w stolicy „Choiłmskaja” w obwodzie kubańskim było niezadowolone chorzych z pożywienia, którem zarządzał dr. Iżukin.

Z 89 chorych znajdujących się w lecznicy, uciekło 23.

Chorzy podali naczelnikowi obwodu petycję, żądając lepszego pożywienia, częstej zmiany bielizny i bardziej humanitarnej obsługi.

Dr. Iżukin twierdzi, że bunt ma podkład polityczny: chorzy odmówili śpiewania modlitw i hymnów.

Lekarz podał się do dymisji.

O zażądaniu całem zawiadomiono ministerjum spraw wewnętrznych, które niezwłocznie wysłało urzędnika do szczególnych poruczeń dla przeprowadzenia ścisłego sledztwa i zbadania powodów niezadowolenia.

**Zjazd ligi walki z gruźlicą.** Według oficjalnych danych, przytoczonych w jednym z referatów na czwartym zjeździe ligi walki z gruźlicą, który odbywa się obecnie w Petersburgu, w r. 1902 było w Rosji 547,408 chorych dotkniętych gruźlicą. Po dziesięciu latach, w r. 1911, cyfra ta podwaja się prawie i sięga 1,016,209, czyli, że na 100 tys. ludności w państwie rosyjskiem przypadało w r. 1902—397 chorych na gruźlicę, zaś w 1911—632.

Z większych miast najwięcej suchotników posiada Petersburg, Moskwa i Warszawa; śród stolic europejskich Petersburg zajmuje czwarte miejsce.

**Z Litwy i Rusi.**

**Muzeum podolskie.** W Kamieńcu odbyło się uroczyste otwarcie „Muzeum Podolskiego”, które się mieści w domu p. Ostrowskiego na Nowym Planie.

W czasie otwarcia, organizator muzeum prof. Bucziński wygłosił dłuższą przemowę o znaczeniu muzeum i jego wpływie na kulturę kraju.

**Konfiskata „Bejlisa.”** — Ze Zmierzynki piszą do „Dziennika Kijowskiego” (3 b. m.), iż tam miejscowa policja skonfiskowała podobizny Bejlisa, wystawione na sprzedaż w oknach księgarni. Oczywiście, po takiej konfiskacie podobizna Bejlisa będzie tem więcej poszukiwana i zapewne urosnie w cenie.

**Wiadomości krajowe.**

**Konfiskata.** Z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych skonfiskowana została broszura A. Jastrzębca p. t. „Nie dajmy się żydom”.

**Skon.** Z Merwi donoszą nam, że dnia 29 z. m. zmarła tam głośna

działaczka oświatowo-kulturalna Kazimiera Klimaszewska.

**Ucieczka urzędnika.** Z Częstochowy donoszą, że urzędnik stacji towarowej w Częstochowie Michajłowski, zdefraudował znaczną sumę pieniędzy skarbowych i uciekł prawdopodobnie zagranicę.

**Przedstawienia dla naszych abonentów.**

Na siedemnaste z rzędu przedstawienie dla abonentów naszych, które odbędzie się w teatrze przy ul. Konstantynowskiej № 16

**w środę 7 stycznia**

wybraliśmy arcyzabawną operetkę w 3 aktach Oskara Straussa p. t.

**„Bohaterowie”**

Bilety za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty nabywać można od dziś w administracji pisma naszego.

**Kronika.**

**(f) Bawełna.** Komitet bawełniany przy giełdzie moskiewskiej nadesłał komitetowi giełdowemu łódzkiemu dane statystyczne o zapasach bawełny w ostatnim okresie sprawozdawczym na 15 grudnia r. z.

Według tego, na składach w Moskwie było: bawełny z nasion amerykańskich sprzedanej 13,876 bel, niesprzedanej 37,997 bel, z nasion miejscowych sprzedanej 98 bel, niesprzedanej 988 bel. Razem na składach w Moskwie było bawełny z nasion amerykańskich i miejscowych 52,959 bel.

W drodze do okręgu moskiewskiego znajdowało się bawełny z nasion amerykańskich niesprzedanej 2,865 bel, z nasion miejscowych zaś 5,302. Razem w drodze było 33,958 bel.

Ogólna suma zapasów bawełny na składach w Moskwie i w drodze stanowiła: bawełny niesprzedanej 72,988 bel, sprzedanej 13,974 bele. Razem 86,126 bel.

Z liczby zapytywanych 26 firm bawełnianych odpowiedziało 17.

Na składach fabrycznych było: bawełny rosyjskiej z nasion amerykańskich 100,599 bel, z nasion miejscowych i perskich 15,713 bel, bawełny amerykańskiej 18,728 bel, egipskiej 7,028 bel, różnej 906 bel. Razem 151,974 bele.

Odpowiedziało 43 fabryki okręgu centralnego, o 3,592,688 wrzecionach przedajniczych. Nie odpowiedziało 29 fabryk, o 2,136,379 wrzecionach.

**(r) Tow. krzew. oświaty** zawiadamia, że w niedzielę 11 b. m. o godz. 4 po południu, w lokalu przy ul. Mikołajewskiej nr. 11, dr. fil. Bolesław Heyman wygłosi odczyt, ilustrowany obrazami nikonami p. t. „Tajemnice gwiaździstego nieba”, Gwiazdozbiory w podaniach i legendach narodów. Dante i jego niebo, jako szczyt doskonałości moralnej. Galileusz i Jordano Bruno, Wszechświat i układy słoneczne. Gwiazdy stałe i podwójne. Zagadnienia drogi mlecznej i mgławicy. Współczesna astrofizyka i astrochemia.

Bilety wejścia od 10 do 50 kop., dla członków 5 kop.

**(k) Strejk.** Z powodu uwolnienia jednego robotnika w tkalni zarobnej Rosenfelda, przy ul. Łągiennickiej nr. 19, wszyscy robotnicy fabryki w dniu onegdajszym porzucili pracę, stawiając przytem żądania ekonomiczne.

**(r) Z Tow. im. Moniuszki.** Lokal Tow. śpiewaczego imienia Moniuszki, który poprzednio mieścił się przy kościele św. Józefa, został przeniesiony na ul. Szkolną nr. 33.

**(r) Kościół w Widzewie.** Odbyło się zebranie parafjalne, pod przewodnictwem ks. Jana Albrechta w sprawie budowy nowego kościoła katolickiego pod wezwaniem św. Kazimierza na przedmieściu Widzewie.

Postanowiono: przyjąć plac pod budowę ofiarowany przez akc. Tow. „Heinzel i Kunitzer”, oraz wybudować kościół i plebanję, kosztem 94 tys. rb.

Na budowę projektowanych gmachów Tow. akc. „Heinzel i Kunitzer” złożyło 25 tysięcy rubli; a p. Kunitzerowa 5,000 rb.

Do komitetu budowy, prócz członków dozoru kościelnego, pp. Lessela, Konackiego i Bubasa, weszli: bar. Tanfani, proboszcz ks. J. Albrecht, A. Wagner, F. Pohl, Br. Buchwitz, M. Walczak, A. Grzelczak i Ignacy Robert.

**(r) Na „Kółko Panien.”** — W poniedziałek ubiegły, w „Białej” sali Manteuffla odbył się bal na rzecz „Kółka Panien”.

Publiczność zebrała się bardzo licznie, bawiono się dobrze do białego dnia.

Kasa „Kółka Panien” otrzymała poważny zasilek.

**(r) Wielki bal maskowy.** Dorocznym zwyczajem Tow. kolonij letnich dla dzieci wyznania mojżeszowego, pragnąc zasilić fundusze swe, by nieść skuteczną pomoc setkom biednych dzieci, wysyłając je na wieś z dusznych murów miasta podczas letnich upałów, urządza w dniu 10 b. m. w salach teatru Wielkiego i „Corso” w połączeniu z przedstawieniem kabaretowym wielki bal maskowy.

Sympatyczny cel, na jaki bal jest urządzony jest najlepszą ręką, mia, że zabawa uda się w zupełności odbijając się donośnym echem wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa, które chętnie poprze usiłowania Towarzystwa przez wypełnienie teatru po same brzozi.

**(f) Z Tow. Zwolenników sportu.** Ruchliwe Tow. zwolenników sportu, które niedawno otworzyło nowy swój lokal przy ul. Spacerowej nr. 49, urządza w sobotę nadchodzącą zabawę taneczną. Z racji niewielkiego lokalu liczba osób jest ograniczona, a zapisy przyjmuje kancelarja Tow. codziennie od godz. 8—10 wieczorem.

**(r) Echa zabójstwa na ul. Rzgowskiej.** Sledztwo przeprowadzone przez władze policyjne w sprawie zabójstwa Adama Barańskiego na ul. Rzgowskiej ujawniło, że przebieg krwawej rozprawy był zupełnie inny, niż podany przez braci Gernerów. Jak się okazało, Barański nie był tu napastnikiem, lecz ofiarą niecnego napadu.

W sobotę ubiegłą w restauracji Becka przy ul. Rzgowskiej nr. 23, obecni byli pomiędzy innymi gośćmi bracia Gustaw i Wilhelm Gernerowie oraz Adam Barański, tkacz z zawodu. Pomędzy G. i B. stanął zakład o 1 rb., kto z nich zdoła podnieść jedną ręką krzesło. Obie strony złożyły po 5 rb. w ręce Gustawa G. Zakład wygrał Barański, lecz mimo to Gernerowie odmówili mu wydania nie tylko wygranej lecz i jego własnych pieniędzy. Wywiązała się bójka, podczas której B. pobity przez obu braci i raniony przez Wilhelma G. ręką jeścią rewolweru w głowę, dał wzruszenie za wygraną i wyszedł z restauracji tylnymi drzwiami. Nie zadowolniono to jednak Gernerów, wyszli oni za B. na ulicę i tu Wilhelm G. strzelił do niego z rewolweru, kładąc trupem na miejscu. Sprawców zabójstwa aresztowano.

Mylną okazała się również wiadomość, że jeden z braci zabitego Barańskiego zginął podczas walk bratobójczych, a drugi został rozstrzelany z wyroku sądu wojennego.

**Wypadki.**

**(r) Strzały na ulicy.** Niejak Otto Wolf, zamieszkały przy ulicy Pańskiej № 46, wczoraj o 10-ej wieczorem będąc w nietrzeźwym stanie strzelał z mauzera do przechodniów przy zbiegu ulic Zakątnej i Andrzeja.

Dzięki energicznej interwencji policji awanturnika obezwładniono, Podobno ma on pozwolenie na broń.

**(o) Historia trójkąta.** W znanej w Łodzi rodzinie przemysłowców, p. X., miał miejsce skandal, który oprze się prawdopodobnie o kratak sądowe.

Skandal ten, jak zwykle, rozegrał się na tle trójkąta małżeńkiego i zawiązując tylko flegmatyczności naszych „łodzermenszów”, odbył się bez ofiar i krwi rozlewu.

Syn wspomnianego przemysłowca p. X., bawiąc przed rekiem w Warszawie poznał córkę jednego z tamtejszych przedstawicieli handlu. Pan



na podobną się młodzieńcowi, który zaczął też na dobre konkury.

Dziewczyna, która zawiązała stosunek z przedstawicielem plutokracji niejakiem Z. W. nie chciała słuchać o oddaniu mu swej ręki, rodzice zaś jej, którzy, nawiasem mówiąc, byli mocno zachwiani finansowo, widząc w p. X. znakomitą partię, dopóty przekonywali i nalegali na córkę, aż ta wreszcie zgodziła się oddać swą rękę p. X.

Po powrocie podróży posłubnej zagranicą, p. X. osiadł na stałe w Łodzi pracując w firmie swego ojca, i pracy tej oddał się całkowicie, zaniedbując poniekąd żonę. Ta, ze swej strony, nie mogąc zapomnieć pierwszej miłości, porozumiała się listownie ze swym adoratorem, który niezwłocznie przybył do Łodzi. Romans rozpoczął się na dobre. Kochankowie spotykali się w wynajętej przy ul. Piotrkowskiej od osoby prywatnej garsonjerze.

Właścicielka mieszkania, dowiedziawszy się nazwiska kochanki swego lokatora, postanowiła osiągnąć dla siebie korzyści materialne i gdy niewierna żona przybyła na schadzka, zażądała od niej 10,000 rb.

Pani X. zwierzyła się z tego swemu kochankowi, żądając pomocy, na co ten zareagował w ten sposób, że zrekł się garsonjerzy.

Rozgniewana utratą lokatora i spodziewanego zarobku, megera udała się do mieszkania p. X. żądając wspomnianej sumy za dochowanie tajemnicy, grożąc w przeciwnym razie ujawnienia wszystkiego zdrażonemu mężowi.

P. X. nie mając w swym rozporządzeniu tak wysokiej sumy początkowo zbywała ją drobnymi kwotami, lecz niezadowolona z tego aferzystka udała się rzeczywiście do młodego p. X. od którego zażądała większej sumy za wydanie tajemnicy, tyżcej się jego żony.

Wierząc bezwzględnie swej żonie, p. X. chciał oddać aferzystkę w ręce policji, lecz ta zdążyła się ułotnić.

Po pewnym czasie p. X. odebrał pocztą list żony, pisany do kochanka i adresowany do garsonjerzy.

Z listu tego p. X. dowiedział się zupełnie dla siebie nowych i strasznych rzeczy, które potwierdziła przybyła w kilka dni potem do niego aferzystka.

Epilog historii tej rozegrał się w noc Sylwestroską.

Młoda żona wybrała się do swych rodziców, do Warszawy, nie mogąc jej towarzyszyć p. X. odprowadził ją na kolej a sam, udał się na maskaradę do „Savoy“, gdzie spotkał się z p. W., wspólnieśladnikiem swej ucztę weselną.

Na widok jego wzbudziły się w nim, kielkujące już z powodu rewelacji właścicielki garsonjerzy, podejrzenia wobec czego zaczął go śledzić.

Po pewnym czasie p. X. zauważył, że znajomy jego wyszedł pospiesznie z jakąś maską i poszedł więc za nim. Para udała się do jednego z hoteli.

Przepląciwszy służącego, p. X. zaczął podsłuchiwać pod drzwiami pokoju i przekonał się, że w numerze znajduje się jego własna żona, którą poznał po głosie.

Wobec jawnych dowodów zdrady X. wdął się przemocą do numeru.

Jaka scena rozegrała się tam, domyśleć się łatwo, dość że na drugi dzień niewierna małżonka naprawdę już pojechała do swych rodziców do Warszawy, zdradzony zaś mąż, podał skargę rozwodową.

Co się zaś tyczy tego... trzeciego, to zmuszony on był za poradą lekarza pozostać kilka dni w hotelu, po czem, przeklinając Łódź i krewkich jej mieszkańców, powrócił do Warszawy.

(k) **Podrzutek.** Onegdaj wieczorem, na ul. Wolborskiej № 14, znaleziono w podwórzu zwłoki noworodka, niewiadomo przez kogo porzucone.

Odszukaniem matki zajęła się policja.

### Zamiejscowa.

(A. S.) **Związek przemysłu włóknistego w Pabjanicach.** Zebranie organizacyjne dla otwarcia oddziału Związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włóknistego gub. piotrkowskiej w

Pabjanicach, odbyło się jak zapowiedziano dnia 4 b. m. w Domu Ludowym. Na zebranie to przybyło z górą 200 osób. Obrady zajął przewodniczący związku p. Sobolewski, przybyły z Łodzi, zaznaczając, że zorganizowany niedawno związek robotników przemysłu włóknistego w Łodzi, cieszy się uznaniem robotników miejscowych.

Bezpośrednio po utworzeniu Związku w Łodzi organizatorzy zajęli się utworzeniem oddziału związku w Pabjanicach i rezultatem tego jest właśnie zwołanie zebrania organizacyjnego.

Na przewodniczącego powołano p. A. Szczerkowskiego, na sekretarza p. D. Karczewskiego, na asesorów pp.: A. Sniadego, A. Nowaka, R. Chmielnicka.

Następnie, po odczytaniu porządku dziennego zebrania, sekretarz odczytał ustawę związku, niektóre jej punkty objaśnił p. Sobolewski.

Następnie zabrał głos p. Sobolewski, wyjaśniając zebranym znaczenie związku i jego zadań, nawołując przytem zebranych do zapisywania się na członków bez różnicy wyznania i narodowości. Następnie przystąpiono do wyboru 5 delegatów do prowadzenia oddziału związku. Głosowanie odbyło się tajne, wybrani zostali: Antoni Szczerkowski, Antoni Sniady, Antoni Nowak, Stanisław Olejniczak i Rajnold Chmielniczek.

Przebieg zebrania był poważny, zainteresowanie i uznanie ze strony robotników bardzo duże, co znalazło wyraz w zapisaniu się 116 członków.

Biurowo oddziału pabjanickiego Związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włóknistego gub. piotrkowskiej mieści się przy ul. Ogródowej nr. 14.

Biurowo otwarte jest codziennie od godz. 6 do 8 wiecz., a w niedzielę i święta — od godz. 9 do 11 przed południem.

### (x) Straszny wypadek na kolejce zgierskiej.

Wczoraj o godz. 7 i pół wiecz. na kolejce zgierskiej, w pobliżu mostu kolei łaskiej, tramwaj idący od strony Łodzi najechał na wóz parakony właściciela składu maki w Łęczycy, Szymona Sobotkina. Wozem tym jechał robotnik „S. Józef Pokrzepowicz, lat 40, który prawdopodobnie spał, gdyż konie szły po torze kolejki. Maszynista W. Misiak spostrzegł niebezpieczeństwo zapóźno i tramwaju zatrzymać nie zdążył. To też wagon motorowy wpadł całym pędem na wóz, który rozpadł się na kilkanaście części: jeden koń został zabity na miejscu; woźnicę wydobyto z pod wagonu ze słabymi oznakami życia i pierwszym tramwajem przewieziono do poczekalni w Łodzi, skąd następnie lekarz Pogotowia, po udzieleniu mu doraźnej pomocy, odwiózł go do szpitala Poznańskich. Nieszczęśliwy uległ połamaniu kilku żeber, oraz ciężkiemu okaleczeniu głowy i kończyn. Stan jego jest beznadziejny.

Straty materialne jakie poniósł właściciel zaprzęgu, wynoszą około 500 rb.

Wagon motorowy został poważnie uszkodzony.

Wskutek wypadku nastąpiła w komunikacji całogodzinną przerwa.

### Ze sceny i estrady.

#### Teatr Polski.

Dziś, w środę, arcydzieło Rostanda, „Orle“, w 6 aktach, po raz 20, które w pełni powodzenia na czas dłuższy jeżdżą z repertuaru, wskutek gościnnych występów wielkiego artysty sceny lwowskiej p. Romana Zelazowskiego. Kto więc nie widział jeszcze „Orlecia“, niech korzysta z dzisiejszego wieczoru, gdyż później długo trzeba będzie czekać.

We czwartek, po raz pierwszy wystąpi mistrz sztuki aktorskiej — genialny artysta polski p. Roman Zelazowski. Wielki artysta na pierwszy swój występ wybrał najpotężniejsze dwie swoje kreacje, mianowicie: „Nieuczciwych“ Rowetty i „Pietro Caruso“ R. Bracco. W sztukach tych p. Zelazowski popisywał się w Paryżu, gdzie wzbudził entuzjazm prawdziwy.

Bilety po cenach premierowych sprzedają się w cukierni p. Ulricha od 10 do 1 i pół i w kasie teatru od 5 do 9 wiecz.

### Opera i operetka łódzka.

Dziś, w środę, przedstawienie dla prenumeratorów „N. Kurjera Łódzkiego“, dana będzie operetka p. t. „Bohaterowie“.

Jutro, we czwartek, odegrana zostanie po raz pierwszy i pełna humoru melodyjna operetka Zellera p. t. „Szttygar“, z p. Rogińska, St. Claire, Górską, Szczawińskim, Millem, Piekarskim, Cholewiczem, Jarczykiem w rolach głównych.

### Rozrywki i zabawy.

(.) **Więzornica kuchmistrow.** Urząd starszych zgromadzenia kuchmistrow łódzkich, urzędująca na kasę zapomóg, w dniu dzisiejszym, wieczornicę taneczną w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd nr. 34.

Początek zabawy o godz. 9 wieczorem.

### Z muzyki.

#### Koncert Ignacego i Aleksandra Hilsbergów.

Ze przedwczesnego poplisy estradowe utrudniają wewnętrzny rozwój artystyczny młodocianych koncertantów, przyzwyczajając ich od wczesnych lat do wiary w zdobycze na technicznych wyłączeniach sukcesach oparte, jest to rzeczą zrozumiałą. Koncert poniedziałkowy wykluczyć muszę jednak z tej kategorii, bo, o ile mi wiadomo, jest to sporadyczny występ, jednorazowy pokaz wybitnie uzdolnionych adeptów sztuki muzycznej, którzy siedem lat temu dali się poznać na tych samych deskach jako „cudowne dzieci“.

W popisie Ignacego Hilsberga (pianisty), widocznym jest wpływ poważnych studjów, poczucie kantyleny i artystycznie rozwinięta technika. Subtelne frazowanie i wycucie stylu archaicznego, pozwala już mniemać, że w miarę dojrzewania duszy i dalszego rozwoju talentu, zalety gry młodego wirtuoza, pozwolą mu zająć w przyszłości poważne stanowisko.

Młody brat jego Aleksander (skrzypek) ma talent niepospolity, a sukces, jaki po występie swoim odniósł, powinien zachęcić go do dalszej bardzo gorliwej pracy nad sobą, by rozmaite usterki, przejawiające się w grze jego nie przeszły w „manierę“. Najwydatniejszym momentem było jego odtworzenie (współ z bratem) „Sonaty“ Griega oraz niektórych fragmentów z koncertu Czajkowskiego.

Solistom towarzyszył na fortepianie p. Alois Groh, w grze którego widniało dużo przymiotów muzycznej kultury.

Ze względu na to, że bracia Hilsbergowie są dziećmi Łodzi, koncert ich zasługiwał na większe poparcie ze strony publiczności.

F. Halpern.

### Sprawa Ronikiera.

#### 45-y dzień rozpraw.

Posiedzenie onegdajsze wypełniły mowy: adw. Karabczewskiego, rzecznika powódki cywilnej pani Wandy Chranzowskiej, oskarżającej Ronikiera, i mowa adw. Goldsteina, obrońcy Ronikiera.

Adwokat Karabczewski na wstępie prosi Izbę, ażeby oceniała dowody w sprawie nie na zasadzie ilości lecz jakości. Ronikier pisze w liście do Kamieńca: „przeciw 20 świadkom, którzy widzieli mnie w Warszawie, mam 40-tu świadków, ustalających „alibi“ moje w Lublinie“. Zdaniem adw. K., nie liczba świadków, lecz treść ich zeznań będą decydowały w sprawie. Dalej adw. K., krytykując zeznania świadków, dowodzi, że Ronikier bezwarunkowo 9, 10 i 11 maja był w Warszawie.

Następnie obrońca charakteryzuje postać zamordowanego chłopca, którego pamięć Ronikier usiłował skalać, wiążąc go z garsonjerą. Nie udało się. Świadkowie, powołani przez Ronikiera, nie znają Stasia, nie utrzymywali z nim żadnych stosunków; ktoś komuś coś powiedział, czego sprawdzić nie można.

Ronikier ufał, że nikt nie posadzi go o zbrodnię, dlatego też nieczyny zamiar wprowadził w czyn. W kilka dni po zbrodni już Kurnatowski zdemaskował Ronikiera, i w ciągu trzech lat ani Bóg, w którego Ronikier, jak utrzymuje, tak gorąco wierzy, ani przypadek nie przyszedł mu z pomocą. Nikt nie posadził — myślał Ronikier — mnie, człowieka światowego, arystokratę, o zbrodnię dla zysków. Stało się inaczej. Człowiek światowy może znać się na formach, wiedzieć, kiedy należy włożyć frak, a kiedy smoking, a jednocześnie może zapomnieć o przykazaniach Boskich. Statystyka wskazuje że najniebezpieczniejsze zbrodnie w ostatnich latach spełnili członkowie rodzin arystokratycznych. Dalej adw. K. podziela wywody prokuratora i adw. Nowodworskiego, co do ewentualnych zysków, na jakie mógł liczyć Ronikier, mordując Stasia.

Prócz zysku Ronikier, mordując najukochańsze dziecko ojca, godził w serce znieawidzonego starca.

Była więc i pobudka zemsty nad teściem.

Obrońca krytykuje „alibi“ w Lublinie, podkreśla wyniki daktyloskopji i w konkluzji przychodzi do wniosku, że Ronikier jest bezwarunkowo zabójcą. Kończy swą mowę patetycznym frazesem: „Jeżeli nie możecie wrócić zbolątej matce dziecka wróćcie jej honor jego“.

Następnie zabrał głos adw. Goldstein, który bardzo szczegółowo analizuje fakty. Twierdzi, że trzeba odrzucić zeznania świadków i wyrok oprzeć na dokumentach — w dniu zabójstwa Ronikier o godz. 2 m. 46 pokwitował odbiór depeszy w Lublinie i to jest jego „alibi“. Zakończył adw. Goldstein swą mowę krytyką poglądu oskarżycieli, którzy kontrolują słowa i czyny Ronikiera, kiedy go oskarżano i następnie skazano na katorgę; obrońca porównywa czynny te do usiłowań wilka, którego gonią myśliwi i który, chcąc uniknąć śmierci, udaje zabitego, chociaż mu to tylko zaszkodzić może.

Po 6-tygodniowych wspólnych cierpieniach, bezwzględnie przekonany o niewinności Ronikiera, prosi o uwolnienie go.

Następnie przemawia adw. Puszkin. Rozprawy skończono o g. 11 m. 30 w nocy.

Ostatni już późnym wieczorem przemawiał w poniedziałek drugi obrońca Ronikiera, adw. Puszkin. Podajemy w streszczeniu jego przemówienie. Wyrok sądu okręgowego opierał się na dwóch tezach: 1) list przedśmiertny jest sfalszowany przez Ronikiera, 2) podsądny zamordował St. Chranz. własnoręcznie. Ludzie nauki wypowiedzieli swe zdanie: list jest autentyczny, i Ronikier nie mógł zabić własnoręcznie. Oskarżyciele zmieniają front, jeżeli, twierdzą teraz: jeżeli nie zabił własnoręcznie; to przygotował zbrodnię.

W ostrych słowach polemizuje adw. Puszkin z Karabczewskim. Sprowadzono najlepszego adwokata dla oskarżenia, i ten nie mógł nic powiedzieć, prócz kilku frazesów: porównał Ronikiera z Neronem, mówił o drzewie zielonem, które już ma rdzeń chory, pytał Kaina, co dzieje się z Ablem, ale strony faktycznej nie wyświetlił. Następnie adw. Puszkin, analizując materiały i dowody, dowodzi niewinności Ronikiera.

Połowę prawie mowy swej poświęcił adw. Puszkin oskarżeniu Zawadzkiego. Zdaniem Puszkina, chłopiec, jako stały lokator, wynajmujący mieszkanie u Zawadzkiego i spędzający tam wolne chwile w towarzystwie podejrzanych kobiet, padł z ręki jakiegokolwiek alfonsa podczas sprzeczki — możliwe, że zabił go szwagier Zawadzkiego, Więckowski. Bezwzględnie Zawadzki — zdaniem Puszkina — jest winien ukrywania zbrodni.

Kończy adw. Puszkin swą obronę zdaniem prezesa trybunału francuskiego: „będąc sędzią — mówi — przedewszystkiem pozwolili obciążyć siebie ręką, niż podpisać w tej sprawie wyrok skazujący“.

Dalszy ciąg rozpraw we czwartek o godz. 12 w południe. Przemawiają: adw. Sterling, Aronson i Ettinger.



## Echa za śc w Saverne.

Toczący się obecnie przed sądem wojennym w Strasburgu proces przeciwko pułkownikowi Reuterowi i porucznikowi Schadowi, jest wysoce charakterystyczny dla stosunków niemieckich. Pułkownik, przez nikogo nie proszony, ośmielił się samowolnie ogłosić niemal że dyktatorem, nie sobie nie robi z zarządzeniem władz cywilnych, które wprost lekceważy i zachowuje się wogóle tak, jakby się znalazł w czasie wojny w mieście nieprzyjacielskim.

Każde więc podwładnym aresztować każdego przachodnia, który ośmielił się przystanąć na ulicy. Podwładni oficerowie posuwają się w „gorliwości” swojej tak daleko, że wdzierają się do mieszkań prywatnych i tam dokonywują aresztowań. Porucznik Schadow oświadczył z dumą przed trybunałem, że w kilku mieszkaniach wyłamał drzwi. Aresztowanych trzymano w ciemnej i wilgotnej piwnicy pod koszarami i, mimo zapewnień władz cywilnych, że wszyscy winni zostaną ukarani, nie chciano ich wydać, w celu umieszczenia ich w więzieniu.

A dodać należy, że większość aresztowanych stanowili ludzie inteligentni (adwokaci, sędownicy—nawet prokurator), posiadający świadomość odpowiedzialności za postępkę swoje. A działo się wszystko dlatego, że ten lub ów przechodzień ośmielił się zaśmiać się na widok oficera pruskiego. Porucznik Schadow na zapytanie przewodniczącego, dlaczego aresztować kazał prokuratora Kallecha, oświadczył, że dlatego, bo się śmiał. Na dalsze pytanie, czy widział na własne oczy, że aresztowany się śmiał, odpowiedział cynicznie: „Osobiście nie widziałem, ale miałem wrażenie, że się śmiał” i dodał z rozbijającą szczerością: „aresztowaliśmy każdego, kogo podejrzaliśmy, że mógłby nas obrazić”.

Nie o to zresztą idzie, jak w danym wypadku postąpił pułkownik Reuter i jego podkomendny. Zbłądzić może każdy, a więc i pułkownik pruski. Bieda jednak w tem, że pułkownik Reuter nie chce się za żadną cenę przyznać do błędu. Na zapytanie przewodniczącego, czy zdawał się sprawę, że postępuje bezprawnie, oświadczył, że nie, że go zresztą pytanie to wcale nie obchodziło i że gdyby znalazł się znowu w podobnym położeniu, postąpiłby tak samo.

Prawnicy zwracali mu wprawdzie uwagę, że postępuje samowolnie, odpowiedział im jednak, że teraz rządzi Mars, nie Temida.

Co jednak najsmutniejsza, że pułkownik pruski znalazł pochwałę dla bezprawnego postępowania ze strony czynników, które w pierwszym rzędzie powołane są do stania na straży prawa i sprawiedliwości. Teraz dopiero stało się wiadomem, że niemiecki następca tronu w chwili, gdy wszystko, co jest jeszcze w Niemczech uczciwego, trzęsło się z oburzenia pod wrażeniem tego, co się działo w Saverne, przesłał mu telegram z wyrazami uznania dla „ścieżki żołnierskiej” zachowania się jego. Wiadomość o tak wysokim uznaniu wywołała bardzo przygnębiające wrażenie wśród ludności Alzacji i Lotaryngji, która widzi w tem dowód, że przyszyły władca Niemiec podziela w stosunku do kresów poglądy wszechniemieckie.

STRASBURG, 6 stycznia (p.).—W toczącym się procesie pułkownika Reutera świadkowie wojskowi oświadczyli, że słychać było krzyki, świadkowie zaś cywilni, że panowała zupełna cisza. Posiedzenie sądowe zostało zamknięte.

STRASSAURG, 7 stycznia, (wł.) Podczas wczorajszych południowych rozpraw w procesie pułk. Reutera, przesłuchiowano w dalszym ciągu

świadków. Zeznawali cywilni żołnierze i podoficerowie, których prawie wszystkich zaprzysiężono. Z zeznań świadków wynika, że Reuter był głównym inspirantem i sprawcą zajść w Saverne, gdyż rozmyślnie sprowokował ludność. Na dzisiejszem posiedzeniu ma być przesłuchanych 30 nowych świadków.

### W TEATRZE.

Dwóch przyjaciół siedziało obok siebie w teatrze. Obaj słuchali uważnie sztuki, a w antraktach jeden nie ruszał się z miejsca, drugi zaś zniknął i powracał dopiero przed samem podniesieniem zasłony.

Znikający przyjaciel bawił się coraz lepiej i nabierał humoru, drugi zaś pośpiewał, a wreszcie, wychodząc z teatru, rzekł:

— Nudna sztuka! Nie warto było chodzić.

— Ja tego nie powiem. Bawiłem się doskonale, bom sobie urządzał przed każdym aktem — jak się to mówi po teatralnemu — lever de rideau.

— Jakie?

— Wychylałem w bufecie po kilka kieliszków koniaku Szustowa i to mi dodawało artystycznej podniety. r2003—1

## Telegramy.

### Zjazd oświatowy.

PETERSBURG, 6 stycznia (wł.). Zjazd oświaty ludowej przerwał swoje prace z powodu świąt Bożego Narodzenia. Po świątach zostaną one wznowione.

### Zatonięcie statku.

TOKIO, 6 stycznia, (p.). Podczas burzy w pobliżu Idzu zatonał statek „Asitakamaru”. Zginęło 115 ludzi.

### Podejrzane telegramy.

FRANKFURT n/M., 6 stycznia, (wł.) „Frankfurter Ztg.” donosi ze Strasburga, że w sprawie głośnej afery w Saverne niemiecki następca tronu wystąpił do komendanta korpusu, gen. Demliga, dwa telegramy. Treść pierwszego była następująca:

„Bijcie tylko mocno”.

Drugi telegram zawierał jeden tylko wyraz: „Brawo”.

Obydwa podpisane były przez niemieckiego następcę tronu.

Gen. Deimler, podejrzewając mistyfikację, zwrócił się po informacje do właściwych źródeł, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Obecnie półurzędowe „Norddeutsche Allgemeine Ztg.” zaprzecza autentyczności obydwuch telegramów.

### „Głos Tempsa”.

PARYŻ, 7 stycznia (wł.).—Dzisiejszy „Temps” w dłuższym artykule omawia bardzo poważnie proces pułkownika Reutera i wzywa ludność alzacką, jak wogóle ludność francuską do zachowania spokoju. Pismo dowodzi, że Niemcy szukają najwiedoczniej powodu do wojny z Francją i nawet nie uważają za stosowne zachowne w tym względzie jakiegokolwiek pozory.

### Trzęsienie ziemi.

ATENY, 7 stycznia, (wł.) Donoszą tu o wielkich trzęsieniach ziemi, jakie nawiedziły cały półwysep Pelepones. Bliższych szczegółów brak, wiadomo tylko, że najsilniej katastrofa dała się we znaki prowincji Elis. Wiele miast zostało częściowo zniszczonych. Tysiące obozują pod gołym niebem.

### Wybuch rury — 4 ofiary.

TULON, 7 stycznia, (wł.) Wczoraj, na okręcie „Gaulois”, wybuchnęła rura pod naciskiem pary. 4 ma-

rynarzy zostało śmiertelnie poparzonych, kilku rzej.

### Zakaz

KOLONJA, 7 stycznia, (wł.) Generalny wikariusz dycepcji kolońskiej wydał w imieniu biskupa okólnik, zabraniający duchowieństwu uczęszczania na wszelkie przedstawienia teatralne.

### Tajemniczy skon.

BERLIN, 7-go stycznia, (wł.) — Wielką sensację budzi tu tajemniczy zgon znanego w szerokich kołach towarzyskich Berlina, barona Heintze'go. Znaleziono go nieżywego we własnym mieszkaniu. Dotychczas nie ustalono, czy zachodzi tu śmierć naturalna, czy też zbrodnia.

### Zatonięcie żaglowca. 25 ofiar.

NOWY JORK, 7 stycznia, (wł.) Na rzece Fram zatonał wielki żaglowiec. 25 osób załogi zginęło.

### Śmierć milionerki.

NOWY JORK, 7 stycznia, (wł.) Z Baltimore donoszą, że zmarła tam znana milionerka Eliza Angrew, która cały swój olbrzymi majątek zapisała biskupowi baltimorskiemu.

## Ze sportu.

### 8 dzień turnieju.

I para Raul le Bazher walczył z Wargą Janos i zwyciężył go w przeciągu 14 m. 30 sek.

II para. Ulrich walczył z Wildmanem w przeciągu 20 minut bez rezultatu.

III para. Waniek walczył z Murzukiem i zwyciężył go w przeciągu 1 m. 30 sek.

VI para. Baganz walczył z Randalim i zwyciężył go w przeciągu 3 minut 20 sek.

Dzisiejszy numer składa się 8 z kolumn.

Wszystkim tym, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom

S. P.

Adama Barańskiego

składa serdeczne podziękowanie RODZINA.

## LEKCI GRY fortepianowej,

metodą ułatwioną, udziela absolwentka ryskiej wyż. szk. muz. uczennica MICHAŁOWSKIEGO.

Zastać można od 6 do 7 wiecz. SZKOLNA 17, m. 8, front, II piętro

Do wynajęcia kostjumy

## na maskaradę.

Można oglądać od 4—6. Szkolna 7, mieszkania № 1. 4635—3

## „Na maskaradę”

Kostjumy damskie, ładne DO WYNAJĘCIA. ul. Zielona 12 m. 41.

## Pensjonat „Savoy”

w Krakowie, ul. Krupnicza 22 I-p. urządzony z komfortem i oświetl. elektr. Łazienki. Teleron. Kuchnia wyborowa. Ceny przystępne.



A. Kartowski,

Konstantynowska 5.

Wejście przez sklep

Eugenji“ tel. 25-01, specjalista wycinanie odelsków i wrośniętych paznokci, powrócił z zagranicy przyjmuje u siebie i poza domem Manicure i pedicure.

## Szkoła Muzyczna Tow. Muz. im. Szopena

przyjmuje zapisy do klasy znakomitego pianisty

## prof. Aleksandra Michałowskiego

Kancelarja otwarta od 11—1 i od 4—9, oprócz świąt.

Wólczańska 23, róg Zielonej.

## SZKOŁA

## Rysunku, Malarstwa, Rzeźby,

oraz rysunku fachowego i sztuki stosowanej.

Piotrkowska 120, J. LEMAN. Dla dzieci młodszych godziny przed-obiadowe.

## Cyrk DEKADANS Targowy Rynek, telefon 21-68.

Dyrekcji udało się zaangażować znanych powszechnie drapaczy nieba p. p. OSTEN WESTEN z cyrku Szumana w Berlinie.



W środę dn. 7 stycznia odbędzie się wielkie atrakcyjne przedstawienie z udziałem p. p. OSTEN-WESTEN, a także całej trupy. Spieszcie zobaczyć. Anons: w Niedzielę dn. 11-go stycznia, 2 przedstawienia, na po południowe dorośli mogą wprowadzić dwoje dzieci bezpłatnie.

Dzisiaj w Środę 7 stycznia 1914 r. 9-ty dzień Wielkiego międzynarodowego turnieju Walki francuskiej.

Dzisiaj walczą I-sza para Sawa Rajkovic olbrzym, contra Bur-Chan Kirgiz i Potrowic Chorwacja. II-ga para Krause Wiedeń contra Waniek Poznań. III-cia para Wildman (prawdziwy) Węgry, contra Murzuk cham. Afryki. IV-ta para Hitling cham. Niemiec, contra Baganz Polski cham. Europy, Łódź.

Początek walk punktualnie o godz. 10-tej wieczór.

Cyrk ogrzewany.

ul. Olgińska Nr. 7.  
7-kl. Zakład Naukowy Żeński z kursem Gimnazjalnym

Zakład Freblowski dla dzieci od lat 4—7

E. Jaszuskiej — Ze igman (Absolwentki Wyższych Kursów Żeńskich w S. Petersburgu)

Lekcje 11-go Stycznia.

Zapisy codziennie od 4—7 po poł.

4646—2—1

## Jedwabny kotik

ładki i w deseni, bardzo tanio do sprzedania u Guralskiego, Zachodnia № 62. Parter m. 7. r1896—5—1

szkoda

Nadeszła 3-cia partja damskich, męskich i dziecięcych

Kaloszki firmy „Prowodnik”

Cena pary od 80 kop. Są również do nabycia nieprzemakalne peleryny i cerata. Nowomiejska 15 miesz. 9 na prawo pierwsze wejście I piętro A. B. Lit. Ceny stałe, rzetelna obsługa. Nie pozwólcie się oszukać przez chłopców, stojących przed bramą.









... Tylko 3 dni! ...  
Od dziś do Piątku  
włącznie:

# „WINIEN”

Olbrzymi dramat życiowy w 6-ciu częściach, (2500 metrów długości), podług znanej sztuki Ryszarda FOSSA. Reżyserował Dr. Hans OBERLENDER.

ROLE GŁÓWNE ODTWARZAJĄ:

Edward von Winterstein z Niemieckiego teatru w Berlinie.	Marta Angerstein z Nowego teatru w Berlinie.
Leopoldyna Konstantyna	Erich Tic z Niemieckiej sztuki dramatycznej w Berlinie
Harry Lidtke	Tom Impekoren Komedji.
Jakób Tidke	Paweł Baszen teatru Lessinga.

Ceny miejsc zwyczajne! Najl. orkiestra w mieście. W obszernej poczek. koncert B-ci Sienkiewiczów

# CASINO

Sensacja! .. Sensacja!

Największe arcydzieło firmy „Itala“ w Rzymie (która wykonała obraz „Tygrys“)

## Zwycięstwo lub śmierć

Wielki dramat z życia szpiegowskiego ze znakomitą Bertą Nelson w głównej roli w 6-ciu dużych aktach!

Nad program:

## „TANGO“ i „ONE STEP”

odtężone przez p.p.

MESSAL i REDO.

Ceny zwyczajne.

Ceny zwyczajne.

### 6. Nowomiejska 6.



**Konkurencja Skład obuwia A. I. Rzeszkowskiego.**

Największy wybór męskiego, damskiego i dziecięcego obuwia, a także obuwia filcowego damskiego męskiego, oraz butów długich skórzanych z najlepszej skóry i filcowych, kaloszy petersburskich płytkich głębokich po cenach fabrycznych. r1767-50

### 6 Nowomiejska 6.

### GABINET

#### Lecznico-kosmetyczny

Usuwanie brodawek, wgrów, piegów etc. Wszelkie zabiegi upiększające aparatami elektrycznymi najnowszego systemu. Specjalność regeneracja i trwała rekoloryzacja siwych włosów bez użycia farby

(Dyplom Akademii naukowej Kosmetycznej w Paryżu).  
CEGIELNIANA № 4 telef. 8-42  
Przyjmuje 11-2 od 4 do 7. wiecz.  
Tylko dla Pań! 1602-0  
Doktorka Frydowa.

#### Weksle blanco

na blankietach wekslowych 8 po 200 rubli zaginęły i ostrzega się przed nabywaniem takowych jako weksli bez waluty. Weksle moje normalne są całkowicie wypełniane przezemnie wianoręcznie z wymienieniem na czyje zlecenie są wydane JULJUSZA 19. 1608-3  
G. JARISCH.



Czy doprawdy?

Pań! Jeszcze nieużywała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi opalenizna, plamy, przyszeze, wargi i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych na: **Nawoi № 54, i Konstancyńska № 75.**  
Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

## RYBY

morskie z Norwegji sprzedaje stale ul. Wólczańska 91 Kozubski. 4644-2

## JAK TO SIĘ ROBI

Proszę przysłać adres z (7 k. m. na odpow.) to przysyłamy nasz prospekt, wyjaśniający, jak zarobić

50-100 rs. i więcej miesięcznie pracując u siebie w domu. Fachow. wyszt. zbyteczne. Oniegi zamieszkan. nie zawadza.  
Zwystwo Whittick-Kunau i S-ka  
St. Poczta, Nowski 40/42. 319 K.

**Nowości** praktyczne dla wszystkich! Cennik ilustrow. wysyłam darmo. W. Jezewski, Warszawa, ul. Żórawia № 40 r171-10

**Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów** dla przychodzących chorych  
ul. Piotrkowska 45 (róg Zielonej)

- WEWNĘTRZNE i NERWOWE Dr. J. Szwarowas ser od 10-11 4 i pół. do 5 i pół. p.p w niedz. od 10-11
- CHOROBY CHIRURGICZNE Dr. M. Kantor od 2-3 i od 7-8 p.p.
- CHOROBY KOBIECIE Dr. M. Papierny codz. od 3-4
- CHOROBY DZIECI Dr. J. Lipszyc codz. od 5-6
- CHOROBY OCZU Dr. B. Donchin codz. od 9-10 r
- CHOROBY NOSA, USZU i GARDŁA Dr. C. Blum poniedz. wtorek, środ., czw., od 1-2, piątek, sob. niedz. od 9-10 r
- CHOR. SKORNE i WENERYCZNE Dr. L. Prybucki, w niedz., wtorek, czw., piątek od 1-2. Poniedz. środy, sob. od 8-9 wiecz.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badania mamek  
Porada dla niezamożnych kop. 50.

Tylko dla Pań! **Gabinet Lecznico-kosmetyczny.**

**ROZALJI SZERESZEWSKIEJ** (Dyplom Akademii Kosmetycznej w Berlinie)

Konstancyńska 18, m. 7. Najnowsze sposoby osiągnięcia drogą naturalną piękności twarzy, szyi, rąk i włosów. **Upiękosenie i odmłodzenie** za pomocą przyrządów przyrodoleczniczych. Aparaty wibracyjne, pneumatyczne i elektryczne. **Masaże twarzy i biustu.** Parowania twarzy. Zastrzykiwania. Wydenkamentienie cery. Nadawanie skóry twarzy, szyi, ramion i rąk białości, gładkości, aksamitnej i elastyczności. **Niezawodne środki** na wszelkie wady urody. Kandydane usuwanie przyszczy, wgrów, piegów, żółtych i brunatnych plam, zmarszczek, tąd. **rozszerzenia porów skóry, siadów po ospie, potysku i pocenia się twarzy, czerwoności nosa i rąk, szpecących włosów** i t. d. Odduszczenie podbródka i biustu. Wszelkie zabiegi prowadzone są sumiennie i na zasadach higieniczno-naukowych. **Dyskretna zapewniona. Ceny przystępne.** Przyjęcia: 11-1 i piątek od 4-5. 1694-1